



tekst

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

redaktor wydania

W tych dniach uwaga Kościoła na północnym Mazowszu skupia się na trzech sanktuariach. To Skepe i Żuromin, gdzie obchodzony jest wielki odpust Narodzenia Matki Bożej. Przychodzi tam wiele pieszych pielgrzymek, wystarczy wspomnieć choćby tradycyjne grupy z Płocka, Gostynina czy Sierpca. Z kolei dzieci i młodzież 18 września będą pielgrzymować do swego patrona – św. Stanisława Kostki w Rostkowie. O świętym patronie młodzieży i naszej diecezji piszemy na str. IV i V, pokazując, jak żywym tematem w sztuce jest postać tego świętego. Daj Boże, aby i w życiu.

krótko

Powiat świętował

– Tylko wiara nie zniewala i nie zawodzi – mówił z naciskiem bp Roman Marcinkowski podczas Mszy św. rozpoczynającej XII Dożynki Powiatu Płockiego. Uroczystość odbyła się 5 września w Bielsku. Podczas liturgii sprawowanej w kościele św. Jana Chrzyciela biskup poświęcił wieńce 15 płockich gmin i sołectw gminy Bielsk. Dożynkowym chlebem częstowali starostowie Zofia Jankowska i Wojciech Reszczyński, starosta powiatu Piotr Zgorzelski i wójt Bielska Józef Rozkosz.

40. rocznica koronacji obrazu Matki Bożej w Czerwińsku

Broń nas od złych mocy



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Papieskie korony, nałożone przez kard. Wyszyńskiego, od 40 lat ozdabiają cudowny obraz w Czerwińsku, **ale ślub zawierzenia Maryi wciąż czeka na odnowienie i spełnienie.**

Podziękowanie za wydarzenia sprzed 40. lat i zawierzenie diecezji płockiej Matce Bożej złożyło się na świętowanie rocznicy koronacji cudownego obrazu, dokonanej 6 września 1970 r. przez kard. Stefana Wyszyńskiego. 5 września bp Piotr Libera odprawił Mszę św. „wdzięczności i zawierzenia” diecezji płockiej Maryi: – Jako pielgrzym maryjny wpatruję się w piękne, odrestaurowane oblicze Bożej Rodzicielki – mówił bp Libera w homilii. – Musimy zatem dziś, stojąc przed cudownym wizerunkiem Pani Mazowsza, odpowiedzieć sobie

na pytanie, czy naprawdę jesteśmy zdolni, by opuścić wszystko i z całą odwagą oczekiwać tylko na tę moc, która pochodzi od Boga. Ciągłe trzeba toczyć walkę o miłość i wierność wobec Chrystusa. W czasie Mszy św. biskup dokonał aktu oddania diecezji Maryi, Pani Mazowsza.

Obchody rocznicy koronacji czerwińskiego obrazu rozpoczęły się 29 sierpnia. Wtedy, po dwóch latach konserwacji, na nowo przywieziono obraz Matki Bożej do bazyliki. Uroczystości przewodniczył bp Roman Marcinkowski. – Stęskniliśmy się za Matką. Któż z nas nie rozpoznałby Jej oblicza i dobrych oczu? Teraz chcemy zrozumieć i wpatrzeć się w Nią nie tylko naszym wzrokiem, ale ser-

– Tym aktem zawierzenia i poświęcenia wyrażam pragnienie, byś zamieszkała w sposób jeszcze głębszy i radykalny, na zawsze i całkowicie w naszym życiu ludzkim i chrześcijańskim – mówił bp Piotr Libera

cem – mówił biskup. Na powitanie cudownego obrazu śpiewano słowa pieśni: „Spójrz Maryjo w serca nasze, usłysz modlitwy głos!”. W tym roku, obok sanktuarium w Czerwińsku, w diecezji płockiej jest wspomniana: 255. rocznica koronacji figury Matki Bożej w Skepem, 15. rocznica koronacji obrazu Świętej Rodziny w Osieku Rypińskim i 10. rocznica koronacji obrazu Matki Bożej Żuromińskiej.

Ks. Włodzimierz Piętko

Modlitwa zawierzenia (fragment)

Dziękuję Ci, umiłowana Matko, za Twą nieustanną opiekę nad ludem Mazowsza i naszą płocką diecezję. Broń nas od złych mocy, od pokusy życia tak, jakby Boga nie było i od „cichej apostazji”, która ogarnia syte narody Europy. Broń nas od klęsk żywiołowych: powodzi, gradu, suszy i ognia. Niech Twoje macierzyńskie spojrzenie spocznie na dzieciach i młodzieży (...).

Potrzebny kiermasz



K.S. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Na stoiskach można znaleźć podręczniki do wszystkich typów szkół

CIECHANÓW. Już niemal od 18 lat Akcja Katolicka przy kościele farnym organizuje kiermasz używanych podręczników. Trwa on prawie miesiąc: od 16 sierpnia do 10 września. Pracuje przy nim 13 wolontariuszy, a książki można przynieść do sprzedaży i kupić od 15.30 do 18.30. W tym roku podręczniki przyniosło około 1300

osób. – Organizując kiermasz, chcieliśmy pomóc ludziom kupić taniej podręczniki, a innym pomóc sprzedać niepotrzebne. Ciągłe słyszymy, że jest to bardzo dobra i potrzebna inicjatywa. Był u nas ostatnio pewien pan, który ma rodzinę na Śląsku, i powiedział, że taki kiermasz to ewenement w skali kraju. Kupują u nas nie tylko mieszkańcy powiatu ciechanowskiego, ale i sąsiednich, a nawet z Warszawy – mówi Jerzy Racki z farniej Akcji Katolickiej. W ciągu ostatnich lat wokół AK na chodnikach wyrósł „dziki” kiermasz podręczników. – Trochę nam przeszkadza, bo musimy po nim sprzątać – mówi Ryszard Wesołowski, prezes AK. Zaś Jerzy Racki dodaje: – Takie są prawa rynku, ale u nas można wymienić podręcznik lub oddać, jeśli okaże się, że nie ta książka została kupiona. Gdy kupuje się na ulicy, zazwyczaj nie ma takiej możliwości. **msz**

Wieczernik miasta

PŁOCK. Od 1 września bazylika katedralna stała się miejscem całodziennej adoracji Najświętszego Sakramentu i spowiedzi. Stosowny dekret wydał bp Piotr Libera: „Zachęcam wiernych do częstego odwiedzania kościoła, by spotkać się z Jezusem obecnym w Najświętszym Sakramencie. (...) Ufam, że modlitwne spotkania z Panem Jezusem, który powiedział »Ja jestem z wami po wszystkie dni,

aż do skończenia świata«, pomogą w wiernych wierę, umocnią nadzieję i rozpalą miłość”. Katedra staje się w ten sposób drugim miejscem całodziennej adoracji i spowiedzi w Płocku, obok Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, gdzie już od kilkunastu lat trwa adoracja Najświętszego Sakramentu i stały dyżur spowiednika w konfesjonale. **wp**



AGNIESZKA KOZCZUR

Katedra jest nie tylko najważniejszym zabytkiem Płocka, ale również miejscem modlitwy, adoracji i spowiedzi

Pierwszy sztandar

W uroczystości wręczenia sztandaru i pierwszych odznaczeń strażackich w Kurówku uczestniczyli strażacy i poczty sztandarowe z okolicznych jednostek



EDYTA GAŚCISÓRSKA

KURÓWEK. 28 sierpnia strażacy z OSP w Kurówku obchodzili 62. rocznicę powstania swego zastępu. Z tej okazji od wójta gminy Gozdowo otrzymali sztandar. – Od 200 lat śpiewamy Suplikacje, aby Bóg nas bronił od głodu, ognia i wojny. Ale jednocześnie Bóg dał nam rozum, abyśmy bronili się przed żywiołami. Wasza wieloletnia posługa stra-

żacka jest tu wielkim wsparciem i przedłużeniem ofiarnej, bezinteresownej miłości bliźniego – mówił w czasie Mszy św. ks. Andrzej Zakrzewski, kapelan strażaków diecezji płockiej. W czasie uroczystości przekazano sztandar dla 27-osobowego zastępu w Kurówku, a zasłużonych strażaków odznaczono złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami. **eg**

Pożegnanie proboszcza



K.S. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

W rodzinnej parafii ks. Zawadzkiego – Zycku – w drodze na cmentarz swego proboszcza żegnała młodzież z Zielonej

ZIELONA K. MŁAWY, ZYCK. W wieku 64 lat, po ciężkiej chorobie, zmarł proboszcz parafii Zielona, ks. kan. Zbigniew Zawadzki. 25 sierpnia liturgii pogrzebowej przewodniczył bp Roman Marcinkowski. – Jeszcze dwa tygodnie temu planowaliśmy, jak i gdzie będziemy obchodzić w przyszłym roku nasze 40-lecie kapłaństwa. Dziś nie wiemy, komu z nas będzie to dane. Jedno wiemy, że ty świętować będziesz nasz jubileusz tam, w wieczności. Wierzmy, że dobry Bóg, któremu tak wiernie służyłeś przez wszystkie lata swego życia, przez 39 lat kapłańskiej posługi, obdarzy cię nagrodą nieba – mówił w czasie kazania kolega zmarłego ks. Andrzej Więckowski

z Sierpca. Ks. Zawadzki przyjął święcenia kapłańskie w 1971 r., następnie jako wikariusz pracował w Pniewie, Dzierzgowie, Gołyminie, Trębkach, Rogotworsku i Krasnem. Przez 18 lat był proboszczem w Zagrobie, gdzie przeprowadził generalny remont kościoła. Od 2001 r. był proboszczem w Zielonej Mławskiej. **wp**

GOŚC PŁOCKI

plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,
ul. Tumska 3

TELEFON/FAKS (24) 264 66 25

REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko

– dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznr,
Agnieszka Małecka



DARIUSZ ŚWITALSKI

Bp Roman Marcinkowski

Przed katechetami stoją trudne wyzwania, bowiem podczas wakacji zrodziło się wiele negatywnych nastawień, nie tylko do krzyża, ale i do Kościoła. A przecież Kościół to my, wszyscy ochrzczeni. **Katecheta ma być czynnikiem jedności. Nigdy nie jest sam. Jest z nim zawsze Jezus.** W Jego czasach też nie było łatwo, On też spotykał się z kpiną, z żartami.

Z homilii wygłoszonej w czasie Mszy św. dla katechetów diecezji płockiej, 27 sierpnia 2010 r. w Płocku

Rocznica wybuchu wojny w Mławie

Kamień sprawiedliwości

1 września uczczono oficerów polskiego wywiadu sprzed 71 lat. **W centrum miasta odsłonięto pamiątkową tablicę poświęconą żołnierzom Posterunku Oficerskiego nr 1.**



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Przy ul. Reymonta 9 hołd oficerom wywiadu złożyli kombatanci, młodzież i władze miasta

Miejsce przy ul. Reymonta 9 i nowa tablica wskazują na chwalebne wydarzenia z naszej przeszłości. Według źródeł historycznych była tu najlepsza placówka przedwojennego polskiego wywiadu. Mówił o tym podczas odsłonięcia tablicy dr Tomasz Syniowski, z którego inicjatywy upamiętniono fakt istnienia w Mławie

takiej placówki. – To było miejsce ciężkiej, dyskretnej i ofiarnej pracy dla Polski. Oficerowie Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego dostarczali wartościowych materiałów, a esencją tego wywiadu była przecież „Enigma”. Później byli prześladowani i łeżni, ich rodziny przez lata komunizmu nie mogły ujawnić, czym się ich bliscy zajmowali. Tutaj pamiętamy o ich wielkiej

pracy dla Polski, służbie i dyskrecji, a tablica jest momentem sprawiedliwości dziejowej i przypomnieniem prawdy o ich wielkiej pracy – powiedział o oficerach polskiego wywiadu z przedwojennej Mławy historyk, prof. Ryszard Juszkiewicz. **wp**

Bez ATAN-u

OPINOGÓRA K. Ciecchanowa. Niestety, nie będzie kolejnej – trzynastej już edycji Mazowieckiego Przeglądu Amatorskiej Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych „ATAN 2010” w Opinogórze. Sztuka niepełnosprawnych przegrała z kryzysem i „janosikowym”, które samorząd wojewódzki Mazowsza musi odprowadzić do budżetu państwa. Jak się dowiedzieliśmy – głównym powodem rezygnacji z organizacji ATAN-u jest wycofanie wsparcia finansowego przez Urząd Marszałkowski. Gminy Opinogóra Górna (to Gminny Ośrodek Kultury w Opinogórze był głównym organizatorem przeglądu) nie stać natomiast na wydatkowanie kwoty ok. 30 tys. zł. Przypomnijmy, że w ostatnim, XII przeglądzie – adresowanym do osób niepełnosprawnych fizycznie i psychicznie z domów pomocy społecznej, uczniów szkół specjalnych, uczestników warsztatów terapii zajęciowej oraz osób z Mazowsza, który odbył się we wrześniu ubiegłego roku – wzięło udział ponad 30 placówek i wiele osób indywidualnych. **ms**

Zaproszenie na pielgrzymkę dzieci i młodzieży

Wyjątkowo dobra gra



Na nowy rok szkolny **warto dobrze naładować duchowe akumulatory.** A może tak ruszyć na spotkanie ze św. Stanisławem Kostką do Rostkowa i Przasnysza?

W tym roku organizatorzy pielgrzymki zapraszają jej uczestników do udziału w „Grze o Miłość”. Tak brzmi hasło programu ewangelizacyjnego, który

obejrzy młodzież w Rostkowie 18 września. Nawiązuje ono do hasła roku duszpasterskiego, „Bądźmy świadkami Miłości”. Program rozpocznie się o 17.00, a po nim zostanie odprawiona Msza św. pod przewodnictwem bp. Piotra Libery. Młodzież weźmie także udział w koncercie Maleo Reggae Rockers. Mocne wrażenia gwarantowane. Zakończenie pielgrzymki dla młodzieży z uroczystym błogosławieństwem planowane jest na 21.30.

Dzieci będą przeżywać swoje spotkanie ze św. Stanisławem od rana, najpierw w Przasnyszu. Tam, na placu przed kościołem farnym będzie zawiązanie wspólnoty, a o 10.30 wyruszy pielgrzymka do

Rostkowa. Młodzi pątnicy dotrą w grupach do sanktuarium w południe. Przejdą przez Bramę im. Stanisława Kostki w Rostkowie, powitani przez biskupa płockiego, który odprawi dla nich Mszę św. Pielgrzymka z udziałem dzieci zakończy się o 14.00. Spotkanie dzieci i młodzieży w Przasnyszu i Rostkowie organizowane jest już 28. raz. Od kilku lat gromadzi uczestników także z diecezji łomżyńskiej, toruńskiej i warmińskiej. Jej organizatorem jest Wydział Duszpasterski Kurii; w organizację tegorocznego święta włącza się też Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży „Studentia” i duszpasterstwo „Chadashim”.

Agnieszka Małecka

Święty temat

SZTUKA. Jak sportretować młodego chłopaka, który osiągnął dojrzałość duchową, o jakiej większość z nas może tylko pomarzyć? **Z realizacją tematu „św. Stanisław Kostka” zmierzyło się już sporo artystów.** W naszej diecezji jest pewna wyjątkowa galeria portretów i motywów związanych z patronem młodzieży.

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA MAŁECKA

amalecka@goscniedzielny.pl

W 1994 r. zaprosiłem do Płocka na plener grupę malarzy i zaproponowałem tematykę: współczesna interpretacja świętości Stanisława Kostki. Niektórzy malowali portrety, inni nawiązywali do jakiegoś epizodu z jego życiorysu i wyrażali to, co ich zainte-

resowało. Na przykład fascynację faktem, że św. Stanisław z taką odwagą przemierzył tyle kilometrów pieszo do Rzymu, by wstąpić do jezuitów; że liczył na Bożą Opatrzność i nie zawiodł się – opowiada ks. Janusz Cegłowski, proboszcz mławskiej parafii św. Jana Kantego na Wólce. Z pleneru zachował się album ze zdjęciami; niektóre z prac wędrują z księdzem przez kolejne parafie, przy czym kolekcja obrazów i rzeźb „Stasiowych” stale się powiększa. Jest ich sporo i ks. Janusz już

ich nie liczy, bo jak mówi, nie gromadzi ich, by się nimi otaczać.

– To jest jakiś ruch, ciągle inspirowanie innych. Te obrazy wędrują do szkół, czasem do osób prywatnych czy jako nagrody na konkursy, turnieje. To wszystko jest formą szerzenia kultu patrona młodzieży i formą duszpasterstwa wśród artystów.

Zapasy z duchowością

PlEBania na Wólce tonie w obrazach i rzeźbach. Te związane ze św. Stasiem Kostką są bardzo różne nie tylko w sensie poziomu artystycznego; ich bohater wrzusza, zaskakuje, czasem odrobinę przeraża. Są tam m.in. prace prof. Żołnierkiewicza, Elżbiety Plewy-Hoffmann (jedna z nich zyskała wielką popularność i stała się niejako kanoniczna), portrety autorstwa Stanisława Płóciennika, Izabeli Morlak-Pyrzyńskiej, rzeźby polskich artystów ludowych z okolic Kościerzyna, a także rzeźbiarzy słowackich. Okazuje się, że uchwycenie świętości i dojrzałości u nastoletniego chłopaka, choćby nawet żył przed 400 laty, jest bardzo trudne. W swoim gabinecie i sypialni ksiądz proboszcz wśród wielu innych ma obrazy autorstwa prof. Tomasza Żołnierkiewicza. Portrety świętego, dalekie od przesłodzonego ujęcia młodzieńca z Rostkowa, nie są łatwe w odbiorze.

– Artysta przedstawia św. Stasia w stanie kontemplacji, czyli przejścia w rzeczywistość innego wymiaru. I on sobie tak wyobrażał, że to przejście jest obumieraniem dla tego świata. Dlatego na portrecie niemal widać czaszkę. Dla nas to przejście jest przerażające, ale św. Stanisław tamten świat już odkrył i chociaż ciałem jeszcze był tutaj, to duchowo już tam – opowiada ks. Janusz.

Malarze, plastycy, których zaprasza na plenery pod znakiem „św. Stasia”, często w swoich pracach uciekali się do symbolu. Ptak wylatujący z gniazda, osadzonego na samotnym drzewie w mazowieckim pejzażu, nawiązywał do korzeni świętego. Albo obraz Maryi i znak orła na ścianie w tle, za poważną postacią młodzieńca z Rostkowa, jako symbol jego patriotyczno-religijnego wychowania. Albo łódź bez wiosła, która dryfuje ku świetlistej postaci na wzniesieniu, niosąca skrajzenia z możliwością wyboru kierunku życia, tak jak jednoznacznie wybrał św. Stanisław.

– Wielu artystów narzekają, że bardzo trudno uchwycić tę duchową stronę postaci. Zwykle długo noszą w sobie ten temat, zmagają się z nim, zastanawiają się nad duchowością św. Stanisława Kostki. I pod koniec tych poszukiwań są często zafascynowani tym, jak można w tak młodym wieku dojść do takiej dojrzałości – mówi ks. Cegłowski.

Znaleziony wzór

W tej nietypowej, osobistej galerii dominują portrety Stanisława – młodzieńca. Przecież umierając, nie był już dzieckiem. Niełatwo było mu pogrzebać nadzieje ojca na świecką karierę dla syna i przeciwstawić się planom rodziców, niełatwo też było żyć i wierzyć w Europie wstrząśniętej przez reformację. Zanim malarz sięgnie po farby i pędzel, by namalować taką postać, musi ją poznać, zgłębić jej życie, drogę. A po takim spotkaniu ona już nie daje spokoju.

Ksiądz Cegłowski dobrze pamięta rozmowę z pewnym artystą, którego prace ma w swoich zbiorach.

– Przyjechał na plener już trzy dni wcześniej i przyznał mi się, że od pół roku nie pracował twórczo. Ale ten temat nie dawał mu spokoju. Nurtowało go to, dlatego ten młody chłopak doszedł tak szybko do czegoś, co inni osiągają przez całe, długie życie. Wśród współczesnej młodzieży dostrzegał w większości postawę braku samodyscypliny, niemoż-

Fragment rzeźby autorstwa słowackiego rzeźbiarza ludowego Jana Sivonia

PO PRAWIE: Figurki św. Stanisława Kostki wykonane przez rzeźbiarzy ludowych z okolic Kościerzyny. Ks. Cegłowski otrzymał je za pośrednictwem Haliny Kostki



ność stawiania sobie wysokich poprzeczek. Dlatego postać tego młodego świętego wydawała się tak fascynująca, tak aktualna. Pozwalała dostrzec ten duchowy aspekt człowieka, bez którego staje się on tylko karykaturą.

Podobno właśnie z powodu osobliwego mariażu młodości z nadzwyczajną dojrzałością i rozwojem duchowym tak trudno namalować realistyczny portret św. Stanisława. Jeden z nich, autorstwa toruńskiej plastyczki Elżbiety Plewy-Hoffmann powstał po długim poszukiwaniu odpowiedniego modelu i wielu dniach wypatrywania w tłumie młodych ludzi tej właściwej twarzy. Stanisław, ubrany w błękitny żupan, z wyłożonym kołnierzem białej koszuli, patrzy na odbiorcę z powagą, pewny swoich wyborów. Nic dziwnego, że takie przedstawienie dość szybko zastąpiło wizję Stasia – dziecka.

Nurtujące pytanie

Która z prac artystycznych dotycząca postaci św. Stanisława Kostki jest ich aktualnemu właścicielowi najbliższa? Ks. Janusz nie może wskazać na żadne konkretne dzieło, i to nie dlatego, że nie chce faworyzować żadnego artysty. Po prostu wszystkie są mu w różny sposób bliskie, bo za każdą idzie oddzielna, ważna historia. – Każda z tych prac związana jest z kontak-

tem z danym człowiekiem, artystą. Za tym idzie seria rozmów, które nieraz otwierały mi oczy na to, czym dla tych ludzi jest świętość. Artyści czasem wydają się osobami, które żyją lekko, powierzchownie. Ale te rozmowy, w których dotyczyło się duchowej struny, pokazały mi, jak oni potrafili bardzo głęboko rozmawiać.

W swoich zbiorach ma prace artystów zawodowych i samouków. Jeden z tych ostatnich, słowacki górak Jan Sivoň wyrzeźbił w drewnie blisko półtorametrową figurę Stanisława z Dzieciątkiem Jezus. Ale zanim wyrzeźbił, musiał go poznać. Potomek rodu Kostków już dawno przeskoczył granice Polski, trafił nawet do Kamerunu, gdzie z dużym rozmachem rozwija się jego kult.

– Ta postać jednak ciągle niepokoi i stale aktualne jest pytanie, jak przybliżyć ją współczesnej młodzieży – mówi proboszcz w Mławie-Wólce. ■

– Reprodukcję tego obrazu, namalowanego przez Stanisława Pióciennika, zawiozłem do Kamerunu – mówi ks. Janusz Cegłowski
PO LEWEJ: Św. Stanisław „mystyczny”. Portret w ujęciu artystki Izabeli Morlak-Pyrzyńskiej



O podróży duszpasterskiej do Zambii, afrykańskim Kościele i plockim misjonarzu

Zobaczyłem wiarę radosną

Z biskupem Piotrem Libera
rozmawia
ks. Włodzimierz Piętka.

Ks. WŁODZIMIERZ PIĘTKA: Ostatni tydzień sierpnia Ksiądz Biskup spędził w Afryce. Była to podróż duszpasterska, sięgająca daleko poza granice naszej diecezji. Co zaprowadziło Księdza Biskupa do Zambii?

BP PIOTR LIBERA: – Pojechałem tam na zaproszenie polskich księży misjonarzy, tak zwanych fideidonistów, to znaczy – księży, którzy są „darem wiary” dla tamtego kraju. Obchodzą oni w tym roku jubileusz 50-lecia działalności misyjnej w Zambii. Obecnie jest ich 16. Pochodzą z różnych polskich diecezji. Była to podróż duszpasterska i misyjna, bogata w spotkania z księżmi i wiernymi, odwiedzin misyjnych placówek i sprawowane Msze św. Zobaczyłem, że to, co nas naprawdę łączy, to wiara. To dzięki niej rozumiemy się i jesteśmy jedno, mimo różnic tradycji, kultury czy historii.

Jak wyglądała ta misyjna podróż duszpasterska?

– Z naszymi misjonarzami spotkałem się w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej w kościele w miejscowości Mpunde. Tam była nasza polska, misyjna Msza i ważne spotkanie kapłańskie. Misjonarze, którzy wiele czasu spędzają na swych placówkach, z dała od innych księży, bardzo potrzebują takich wspólnotowych momentów. W czasie spotkania modliliśmy się za misjonarzy zmarłych na zambijskiej ziemi i za tych, którzy kontynuują misyjne dzieło.

Odwiedziłem również dwie kaplice w buszu. Łącznie na obszarze misyjnym Mpunde znajduje się 40 kaplic. Gdy przyjeżdżaliśmy do jednej z kaplic, ludzie już tam na nas czekali, śpiewali i tańczyli. Tak radosna, spontaniczna i śpiewna jest również Eucharystia. Zambijczycy są bardzo ubodzy, żyją z uprawy kukurydzy, ale w swej biedzie potrafią się dzielić. W czasie Mszy każdy składa na tacy ofiarę – ten widok był poruszający. Widziałem, że przynosili do ołtarza również worki z kukurydzą.

Poznałem wreszcie siostry zakonne ze zgromadzenia założonego przez naszego rodaka kard. Adama Kozłowieckiego oraz siostry ze Zgromadzenia Misjonarek Świętej Rodziny. Te ostatnie są związane są naszą diecezją: z Ratomem i Mławą.

Wśród misjonarzy w Zambii jest pochodzący z Pułtuską ks. Adam Pergoń. Jak wygląda jego praca?

– Od ponad 8 lat jest on misjonarzem w Zambii. Czuje się tam bardzo dobrze. Pra-



AGNIESZKA MAŁECKA

Z wizyty w Zambii bp Piotr Libera przywiózł dar od misjonarzy: charakterystyczną afrykańską rzeźbę i biskupi krzyż

cjuje w Misji św. Krzyża w Mpunde. Wspiera innego misjonarza – księdza Jana z diecezji lubelskiej. W kaplicach, które im podlegają, sprawuje sakramenty: chrzci, spowiada, odprawia Mszę św. i katechizuje. Oczywiście, do tej pracy musiał opanować język angielski i miejscowy język, którym posługują się ludzie w tym regionie. Ważnym polem jego pracy jest działalność charytatywna i edukacyjna. Na terenie misji Mpunde znajduje się duża szkoła katolicka dla ponad 500 dziewcząt. Uczęszczają do tej placówki dziewczęta z rodzin katolickich i protestanckich, a przez to katechizacja i prowadzone modlitwy mają również charakter ekumeniczny.

Czego możemy się nauczyć w starej diecezji plockiej od młodego Kościoła w Zambii?

– Zambijczycy uczą nas wielkiego przywiązania do Kościoła. Cieszą się nim i autentycznie z nim się utożsamiają. Ich wiara jest prosta, dlatego prosto i jasno trzeba do nich mówić. W kazaniach misjonarz nie tyle do nich mówi, ile z nimi rozmawia, a później razem śpiewają. Takiej młodej, świeżej wiary dzieci Bożych i nam potrzeba. Możemy od nich wreszcie uczyć się odpowiedzialności za Kościół. Zambijczycy przypomnieli mi, że do Kościoła nie tylko się należy, ale jest się za niego odpowiedzialnym, również w sensie materialnym.

A czego potrzebują od nas misjonarze w Afryce?

– Misjonarze potrzebują naszej wielkiej modlitwy – od tego zależy skuteczność ich działania. Ich powołanie jest specyficzne, ofiarne i potrzebuje nowych rąk i serc. Stąd wielka potrzeba modlitwy. Kościół w Zambii bardzo otwiera się na sprawy społeczno-edukacyjne i charytatywne. Potrzeba więc wsparcia finansowego, aby te konieczne i ważne dzieła były kontynuowane. Nasze misyjne otwarcie i wrażliwość są konieczne, aby także nasza wiara była żywa i autentyczna. ■

Podziękowanie biskupa

Za pośrednictwem „Gościa Niedzielnego” pragnę serdecznie podziękować wszystkim, którzy przesłali na mój adres pozdrowienia z wakacji. Bóg zapłać za miłą pamięć i życzliwość. Szczególnie dziękuję za modlitwę za naszą diecezję oraz w moich intencjach.

Bp Piotr Libera

Diecezja nieznaną

Dziwny krzyż przy drodze

Trudno wyobrazić sobie mazowiecki krajobraz bez przydrożnych figurek i krzyży. Niektóre z nich są świadkami śmierci tysięcy osób.

Ci milczący świadkowie największych ludzkich dramatów wyróżniają się wyglądem. Krzyże te są mylone z prawosławnymi, bo wyglądają tak, jakby do normalnego krzyża ktoś doczepił jeszcze jedną, poprzeczną belkę. Aury tajemniczości dodaje fakt, że na niektórych z nich obok daty z ubiegłych wieków znajdują się niezrozumiałe ciągi liter, niczym jakieś magiczne zaklęcia.

Niektórzy jeszcze pamiętają, że te dziwne krzyże nazywa się cholerycznymi i postawiono je, by chroniły od zarazy lub na miejscach, gdzie morowe powietrze zbierało niegdyś obfite żniwo.

W krzyżu ochrona

Grypa, dżuma, cholera, tyfus, ospa – przeróżne epidemie chorób zakaźnych co kilka lat nawiedzały różne części Europy. Medycyna okazywała się wobec nich bezradna, toteż każde pojawienie się oznak zarazy wywoływało zrozumiałą trwogę. Mieszkańcy zagrożonych terenów dla ochrony nosili

medaliki św. Benedykta z wrytym krzyżem. Z czasem pojawił się jeszcze jeden oręż. W miejscowości Caravaca w Hiszpanii w XVI wieku zauważono, że zaraza ustała po tym, jak wyniesiono w procesji nietypowego kształtu krzyż. Zrobiony był z dwiema poprzecznicami na podobieństwo relikwiarza z drzazgami krzyża Chrystusowego. Wiść o niezwykłym wydarzeniu szybko się rozeszła, a nietypowy krucyfiks zaczęto nazywać „karawaką” – od nazwy miejscowości, gdzie zatrzymała się epidemia.

Szybko kopie cudownego krzyża dotarły do Włoch, a stamtąd do Polski. Karawaki ustawiano na granicach miast i wsi oraz w miejscach pochowania zmarłych w epidemii. Dawały ochronę, ale też budziły u współczesnych grozę.

Jad szatana

Łatwy do rozpoznania kształt sprawiał, że krzyże z Caravaca stosowano jako swego rodzaju informacje dla podróżnych. Jeśli ustawiony był przy drodze fron-



Krzyż choleryczny w Mochowie został ostanio odnowiony
PONIŻEJ: Bielsk – krzyże choleryczne można spotkać na cmentarzach i przy drogach. Ten w Bielsku przy trasie nr 60 został ustawiony już w 1804 r.

talnie do podróżujących, oznaczało to, że na danym terenie panuje zaraza. Zakaz wstępu. Niektóre z karawak postawiono w miejscu, gdzie zorganizowano cmentarze dla ofiar moru. Zmarłych chowano w masowych grobach, teren oznaczając „krzyżem cholerycznym”. Te miejsca nie były przez nikogo nawiedzane. Groby szybko zarastały, a czas wymazywał je z ludzkiej pamięci.

Prawie od razu na drewnianych belkach zaczęto umieszczać różne modlitwy, a najczęściej wezwania wzięte wprost z krzyża św. Benedykta. Tak te dwa symbole walki z epidemiami połączyły się w jedno. Na belce pionowej umieszczano litery CSSML, oznaczające: *Crux Sacra Sit Mihi Lux* (Krzyż święty niech mi będzie światłem), zaś na belkach poprzecznych litery NDSMD, oznaczające: *Non Draco Sit Mihi Dux* (Diabeł – smok – niech nie będzie mi przewodnikiem), oraz litery VRSNSMV –

SMQLIVB, co oznaczało *Vade Retro Satana, Numquam Suade Mihi Vana – Sunt Mala Quae Libas, Ipse Venena Bibas* (Idź precz, szatanie, nie kuś mnie do próżności – Złe jest to, co podsuwasz, sam pij truciznę).

Mór ma własne ścieżki

Ludzie wierzyli, że w symbolu chrześcijaństwa znajdują ochronę i że za nim się skryją. „A nieopodal stał krzyż choleryczny, zwyczajnie jak na rozstaju, że tam mór kiedyś był i ludzie się od nagłej śmierci krzyżem warowali” – pisała w noweli „Dziady” Maria Konopnicka. „Obwarować się” krzyżem trzeba było nie tylko w dawnych wiekach, ale i czasach nam wcale nie odległych. W 1831 r. i 1873 r. wybuchały epidemie cholery na Śląsku, w 1918 r. na grype hiszpankę umiera 50 milionów ludzi, zaś w 1963 r. we Wrocławiu ma miejsce epidemia ospy prawdziwej.

Ks. Radosław Dąbrowski



ZDJEŃCIA KS. RADOŚLAW DĄBROWSKI

Stuletni kościół w Sońsku

Góruje i przyciąga

Gdy tworzyła się parafia, ziemie polskie dotknięte były rozbiem dzielnicowym. Ale ta **powstawała po to, by łączyć i ściągać do kościoła ludzi**. Od 100 lat uwagę wielu przyciąga jego charakterystyczna wieża, górująca nad mazowieckimi „laskami” i „piaskami”.

W tym roku wierni z parafii pw. śś. Wita, Modesta i Krescencji w Sońsku (jedna z dwóch parafii w diecezji pod tym wezwaniem) obchodzą 100. rocznicę konsekracji kościoła pw. Przemienienia Pańskiego. – To ważny jubileusz dla całej społeczności parafialnej – mówi proboszcz ks. Janusz Kochański. – To jest nasz dom, my tu dobrze się czujemy i przychodzimy do Pana Boga z naszymi sprawami.

Parafia trzech kościołów

Pierwsza wzmianka o sońskim kościele pochodzi z 1385 r. W pierwszej połowie XVI w. kolejną świątynię ufundował kanonik płocki Jan z Chróścic. Wiadomo, że ta świątynia w wyniku huraganu była odbudowywana, później pieczołowicie odnawiana. Obecny, trzeci z kolei, murowany kościół zbudowano w latach 1904–1905. Zaprojektowany przez Antoniego Wójcickiego posiada on charakterystyczną wysoką wieżę, w której została wkomponowana figura Chrystusa niosącego krzyż – kopia znanej postaci Chrystusa sprzed warszawskiej bazyliki Świętego Krzyża „Sursum corda” – „W górę serca”. 2 czerwca 1910 r. świątynię konsekrował bł. abp Antoni Julian Nowowiejski.

Pracowity jubileusz

Materialnie i duchowo od dwóch lat w parafii trwały przygotowania do 100. rocznicy konsekracji kościoła. Podjęto kapitalny remont 104-letniej plebanii, wymieniono dach na kościele, a wcześniej rozpoczęto odnawianie malatury, którą zaprojektował Władysław Drapiewski, znany z polichromii płockiej katedry czy ciechanowskiej fary. Ks. Kochański zwraca uwagę na zabytkowy żyrandol

z 1905 r. – Został on znaleziony w zakamarkach kościoła, odrestaurowany, zawieszony w świątyni i rozświetlony podczas jubileuszowych uroczystości. Żyrandol posiada wymowny szczegół: orła w koronie, co w czasach rozbiorów było wyraźnym znakiem patriotyzmu – opowiada ks. proboszcz.

Tydzień przed uroczystościami w parafii odprawiono misję świętą, a głównym uroczystościom jubileuszowym przewodniczył bp Roman Marcinkowski. – Gdy wchodzimy do tego kościoła, gdy obok niego przechodzimy, mamy świadomość naszej pracy, naszego trudu, naszego wysiłku, który tu włożyliśmy – mówił biskup.

Kościół młodości

Dla wielu osób z Mazowsza i Polski kościół w Sońsku był niejako kościołem szkolnym, a to przez fakt znajdującego się w Gołotczyźnie-Bratnem Zespołu Szkół Rolniczych. Obecny starosta ciechanowski Sławomir Morawski jako „bratniak”, czyli uczeń tej szkoły, często go odwiedzał. – Mam nadzieję, że obecnie parafianie, widząc ogrom prac, dołożą kolejną cegiełkę do upiększenia tego kościoła.

– Miałam w tym kościele wszystkie sakramenty: chrzest, Komunię Świętą, bierzmowanie, brałam w nim ślub – wspomina Maria Kowalska, dziś mieszkająca w Ciechanowie. – Gdy myślę o sońskiej świątyni, zawsze przed oczami mam wysoką wieżę kościoła i obraz Matki Bożej, odsłaniany podczas pierwszej Mszy i zakrywany podczas ostatniego nabożeństwa. A moje pierwsze wspomnienie związane z tym kościołem jest takie, że lekcje religii mieliśmy zawsze po niedzielnej Mszy św.

Marek Szyperski



Neogotycka bryła kościoła i malatura Władysława Drapiewskiego od dawna pomagają w skupieniu i modlitwie sońskim parafianom

ZDJEŃCIE Z ARCHIWUM MARCINA ANUSZEWSKIEGO

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE:
9.00, 10.30, 12.00, 16.00,
W DNI POWSZEDNIE: 7.00, 18.00



Zdaniem proboszcza



– Nasza parafia ma swój niepowtarzalny charakter. Ciągłe jej się uczyć. Trzeba ją

identyfikować z wielkimi pozytywistami i ich dziełami. To parafia Świętochowskiego i Bąkowskiej oraz ich dzieła edukowania polskiej wsi. To wiekowa tradycja szkół rolniczych, pięknego dworku i parku w Gołotczyźnie. To całe środowisko wychowawcze, które tu się ukształtowało. Parafia to również bohaterskie pola pod Samową Górą, gdzie w 1920 r. nasi żołnierze stoczyli zwycięską bitwę z bolszewikami. To wreszcie kościół, który pamięta modlitwę konsekracyjną abp. Nowowiejskiego.

Ks. Janusz Kochański